Rok 7. Kalisz dnia 3 (15) Grudnia 1876 r. № 98.

KALENDARZ
Dziś św. Ireneusza i Euzebjusza.
D. 16 „ Albiny i Adelajdy.
„ 17 „ Łazarza B. i Ol.
„ 18 „ Gracjana B.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Zimna	rano	w poł. ciepła.
Wczoraj . . .	0	1,5
Dziś	1	2

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. } 764 mm.
Dziś } 766 mm. pogoda.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 15 Grudnia 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesiecznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Od Wydawcy.

„Kaliszanin" wychodzić będzie i w kwartale przyszłym, w tym samym formacie, programie i cenie.

Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześnie z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

„Kaliszanin" ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenie, nie od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszanina, w Kaliszu, ulica Marjańska."

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. **20**; na prowincji rs. 1 k. **60** (moneta drobna może być nadsyłaną markami pocztowemi); miesięcznie w miejscu po kop. **40**, z odnoszeniem miesięcznie po kop. **45**, kwartalnie rs. 1 kop. **35**; numer pojedynczy kop. **6**.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Park i część szosy koło więzienia niebezpiecznie przebywać w porze nocnej. W zeszły piątek kobieta z Rajskowa, wracając do domu, napadniętą została około 8-ej wieczorem przez złoczyńcę wysokiego wzrostu. Zdarł z niej wierzchnią odzież i chustkę oraz odebrał jej chleb jaki niosła z miasta.

Następnego dnia poszkodowana kobieta, wdodząc z kościoła Ś-go Józefa, spostrzegła płaczącą żebraczkę, która narzekając na biedę ofiarowała jej na sprzedaż własną jej chustkę dopiero co poprzedniego dnia skradzioną. Właścicielka gwałtem odebrać ją chciała, ale napotkała opór; wszczęła się wrzawa i dopiero na widok nadchodzącego strażnika, złodziejka, prawdopodobnie wspólniczka wspomnionego rabusia, uciekła, rzuciwszy chustkę na ziemię.

Są to wypadki smutno świadczące o moralnym stanie naszej okolicy, którą dostatecznie illustrują wiadomości z Opatówka i Łodzi otrzymane. Fabryki wełnianych i bawełnianych wyrobów, dla braku zajęcia zmuszone były wydalić większą część swoich robotników; głód i nędza nie przebierają w wyborze dróg wiodących do celu i prawdopodobnie władza przedstawi środki zaradcze, dające tym nieszczęśliwym możność zarobku przy pracach publicznego pożytku. Przy samej szossie naprzykład znaczna liczba ludzi znaleść by mogła zajęcie.

Kiedy pytaliśmy dróżników szosowych, rozgarniających szaber na środek drogi, dla czego nie ugniatają takowego walcem, odpowiedzieli nam, że to nastąpi dopiero wtedy, gdy całą przestrzeń od domku jednego dróżnika do drugiego (wynosząca mniej więcej 5 wiorst) wysypaną zostanie, bo nie opłaciłoby się sprowadzać kilkanastu koni na ugniecenie małej przestrzeni.

A dla czegoż rozgarnia i nawozi was tylko 4-ch ludzi, skoro powinno być kilkadziesięciu, a roboty tak wolno postępują, że zanim wysypiecie przestrzeń do następnego dróżnika, publiczność przejeżdżająca zmarnowawszy konie i inwentarz sama ugniatać musi szaber bez pomocy walca?

Pytanie to pozostaje dotąd bez odpowiedzi, a zdałaby się odpowiedź.

P. S. Po oddaniu już powyższego artykułu na prassę, otrzymaliśmy najświeższy numer „Gazety Warszawskiej" z dnia 11 b. m., w którym *osoba znana redakcji tego pisma i poważna*, ale w każdym razie, jak się z treści nadesłanego przez nią wyjaśnienia okazuje, niezupełnie bezinteresowna, odpowiada ubolewającemu się w № 259 „Gazety Warszawskiej" na stan złej drogi pomiędzy Kaliszem a Łodzią, korrespondentowi F. K.

In oratione pro doma sua trudno się ustrzedz żywości stylu, ale nam zupełnie bezstronnie na rzecz patrzącym dziwnie się wydają zarzuty samych *kłamliwych faktów*, jak nazwano skargi pana F. K., kiedy tuż prawie w Kaliszu, bo już na przedmieściu Tyniec, można mieć przedsmak tego, co dalej od oczu władzy w całej zapewne pełni występuje. Boki szossy, które zdaniem replikującego mają być bardzo dogodne nawet dla ekwipaży o szerszych kolejach, są pełne wybojów grożących kalectwem pieszemu, a cóż dopiero wehikułom.

Zaniedbanie obowiązkowego zwalcowania szabru, *natychmiast* po jego rozsypaniu, w nadziei, że w tem koła wozów i kopyta końskie wyręczą, pociąga za sobą ten wynik, że koła rozdrabniają nieuwalcowany szaber, który z pod nich w postaci drobnego żwiru rozpryskuje się i rozwiany wiatrem bezużytecznie przepada. Już tam niech sobie kto chce i co chce powiada, zawsze obstajemy przy niezaprzeczonej prawdzie, że może być poszliśmy we wszystkiem naprzód z postępem, ale co do dróg bitych cofnęliśmy się o jakie lat trzydzieści.

— Niedawno donosiliśmy czytelnikom naszym o agitującym się projekcie urządzenia szeregu przedstawień dramatycznych, przez grono kaliskich miłośników sceny krajowej. Od spodziewanego jedynie przyjazdu towarzystwa p. Trapszy zależało prędsze lub późniejsze urzeczywistnienie pożytecznego zamiaru; dziś jednak stanowczo donieść możemy, iż za sprawą zawsze chętnej i nigdy nieodmawiającej swej pracy, gdzie idzie o cel dobroczynny pani Kr... skompletowane już zostało towarzystwo amatorów i czynią się przygotowania do urządzenia jednego przedstawienia jeszcze w tym miesiącu.

Jeżeli zaś p. Trapszo zaniechał przyjazdu do Kalisza, o czem wkrótce listownie zapewne nas zawiadomi, w takim razie amatorowie nie ustając w pracy, dadzą jeszcze kilka przedstawień w przeciągu karnawału.

Oby praca ich i dobre chęci jaknajpomyślniejszym uwieńczone zostały rezultatem i tako-

KRONICZKA POWIATOWA

z Łęczyckiego.

(*Dokończenie*).

w Grudniu.

Stagnacja w handlu nic się nie zmniejsza! Ostatnich kilka tygodni przyniosło dla Ozorkowa nowe i ciężkie straty, a z niemi przerażające widmo biedy ukazuje już złowrogie oblicze!... Większa część fabryk pozamykana i tylko kilka zasobniejszych funkcjonuje ze zmniejszeniem godzin pracy. Żaden z przemysłowców nie pamięta tak długiego i ciężkiego kryzysu; składy przepełniają gotowe produkta, na które nie ma zapotrzebań— nie ma kupca, któryby płacił gotówką. Największa jednak niedola skupia się na robotniku; sukiennicy, którzy od kilku już tygodni nie mają zarobku, daremnie wołają pracy, jakiejkolwiek pracy—chleba, a z każdym dniem położenie ich staje się krytyczniejsze, bo są to po większej części ludzie obarczeni rodziną, których szczupłe zasoby wyczerpały się już do ostatka. Liczba tych nieszczęśliwych wynosi już kilkadziesiąt osób i z każdym dniem wzrasta!...

* * *

Naprężone stosunki dyplomacji europejskiej i przewidywana bliska wojna, obudzają ciekawość i niepokój we wszystkich warstwach społecznych; przytaczamy tu maleńki dyalog polityków wiejskich:

— .....bydzie wojna komotse! jechołem z Berkiem na furmance, on tyż powiado, że wszędyk mówiom ino o wojnie.

— Tak! tak!.. Tumek ze dwora był wczoraj w gościńcu i duze historje opowiadał o wojnie; dyć un wedle gazytów chodzi i od państwa słysy.

— Kuba Stachów był w Łodzi ze zbozem berkowem, powiada ze seść zimiów na nasygo cysorza idzie, urlopników juz tam scągajom i kupe juz wygnali do Rośii...

— Indryk nie dufny (niepewny), tyz go juz sciągali do wójta i pewnie go wezmom — a żol chłopoka, starymu bdzie tęga, boć mu i gospodarkę urychtował...

— Chowa kumotse do Lajba, tam z miasta psyłazom to sie co usłysy...

I dwaj polityczy pociągnęli w stronę szynczka po świeże nowiny.

* *

Nowość wprowadzona do warszawskiego żargonu *jak drut*, o której wzmianki № 88 „Kaliszanina" właściwie wcale nie jest nowością, gdyż wyrażenie to oddawna stało się już na bruku naszego partykularza. Oto jego analogja: przed pięciu laty, włościanin, wójt gminy W. przyjmował udział w sutej hulance, gdzie szampan tryskał strumieniami; smakował mu bardzo ten nektar, lecz nie mógł zapamiętać nazwy; gdy więc przyszła nań kolej postawienia butelki, rzekł do właściciela zakładu: *prose pana o butelecke z drutem*. Miejscowi dowcipnisie zużytkowali to zaraz na najróżnorodniejsze porównania, a niepojętność prostego chłopka, z upływem lat urosła na znakomitość, o której piszą gazety!...

*

P. Feliks z Ozorkowa artykułem zamieszczonym w № 91 „Kaliszanina", z powodu ustępu w kroniczce, (№ 81 Kaliszanina) zarzuca mi: „mylne mniemanie jakoby kredyt przez drobniejszych fabrykantów wyzyskiwany i faktor przy sprzedaży pośredniczący, sprowadziły plagę na Ozorków; że zboczywszy na manowce w słowach nie bardzo miłych dla ucha, starałem się nadać barwę rozprawie i prostem wyśmiewaniem na niczem nie ugruntowanem, w szyderski sposób wytykam błędy, o których źle jestem poinformowany". Wyznaję otwarcie, że nie jestem zdolny do kreślenia traktatów ekonomicznych, czego w końcu artykułu żąda p. Feliks, a w roli powiatowego korespondenta staram się tylko śledzić za faktami i badać ich przyczynę; dlatego też umyślnie poddać pod rozbiór sz. krytyka podstawy moich wniosków, osądzonych jako „mylne i złośliwe",

wy zachęcił ich do dalszego w pożytecznem przedsięwzięciu działania!

O szczegółach pierwszego przedstawienia nie omieszkamy donieść w swoim czasie.

— Wśród kilku humorystycznych kalendarzy, wydanych już na rok 1877, pierwsze miejsce tak swoją objętością jak i doborem i rozmaitością pomieszczonych w nim prac, zajmuje Kalendarz wydany staraniem Redakcji „Kolców“. Imiona takich humorystów jak: Prusa, Junoszy, Starego Ciernia, ex-Bociana i innych, którzy się nań złożyli, są dostateczną dla tej publikacji reklamą, i dlatego zaznaczając ukazanie się *Kalendarza kolców* w obiegu księgarskim, polecamy go naszym czytelnikom. Kupujcie, czytajcie i... śmiejcie się!

— W dniu wczorajszym w samo południe, zawaliła się część murowanej oficyny należącej do domu W-ej Rozdrażewskiej, przy rogu ulicy Warszawskiej i Poprzeczno-Warszawskiej. Parter oficyny był zamieszkały, szczęściem w chwili katastrofy nie znajdowała się wewnątrz ani jedna osoba; nikt też nie poniósł szwanku. Miejscowa Władza natychmiast zeszedłszy na grunt, wydała rozporządzenie bezzwłocznego zwalenia pozostałej części budynku, a ad hoc kommisja zbadała szczegółowo dom frontowy.

— Dowiadujemy się z „Kurjera Lubelskiego“, iż oddawna w właściwych sferach zajmują się myślą utworzenia zakładów dla głuchoniemych w miastach gubernjalnych, ponieważ warszawski instytut nie jest w stanie pomieścić wszystkich zgłaszających się, nie obojętnem tedy będzie dla czytelników streszczenie *pamiętnika* wydanego za r. 1876 przez warszawski instytut głuchoniemych i ociemniałych.

Rocznik ten zawiera: metodę uczenia rachunków w szkole głuchoniemych, wyłożoną przez Marcellego Brzeskiego, nauczyciela instytutu głuchoniemych w Poznaniu; programy nauki religji dla głuchoniemych i ociemniałych, parę życiorysów, myśl wprowadzenia nauki muzaki dla głuchoniemych, kilka rozbiorów krytycznych z dziedziny pedagogiki, i nakoniec wiadomości o fundusszach i instytucjach głuchoniemych i ociemniałych. Z tego ostatniego działu przytaczamy następujące cyfry.

Oddział głuchoniemych mieści w 6-ciu klassach 105 wychowańców i 56 wychowanic; prócz tego do szkoły rzemieślniczo-niedzielnej uczęszczało 19 uczniów i 12 uczennic, razem tedy instytut udzielał pomoc naukową 192 głuchoniemym.

Ociemniałych uczęszczających do szkoły codziennej było: uczniów 24, uczennic 7, a zajmujących się wyłącznie muzyką chłopców 6 i dziewcząt 3, razem 40.

Ogółem więc z nauk przez instytut udzielanych korzystało osób 232, z których 42 na koszcie instytutu, a wszyscy inni stypendyści na koszcie instytucji i osób prywatnych.

Oddział głuchoniemych ma 24 nauczycieli i nauczycielek i 4 osoby do pomocy.

Oddział ociemniałych ma 16 nauczycieli i nauczycielek i 2 osoby do pomocy.

Służba administracyjna instytutu składa się z 11 osób. Koszt utrzymania instytutu przez rok ubiegły wynosił rs. 14713.

Na same warsztaty, materjał surowy i dodatkowe płace dla nauczycieli rzemiosł wydano rs. 5250 kop. 68$\frac{1}{2}$, otrzymano zaś z tych warsztatów dochodu rs. 7835 kop. 11; widzimy zatem, że warsztaty działały produkcyjnie. Płace nauczycieli wynoszą przeszło 15000 rs.

Świetnie przedstawiają się pomoce naukowe instytutu: książki, nuty, okazy i instrumenty muzyczne.

— „Birżewyje Wiedomosti“ piszą, że w rossyjskich instytucjach sądów pokoju, wielu pozwanych korzysta z możności niestawiennictwa na sprawę i ze służącego im w następstwie prawa rekursu i wnoszenia skarg apelacyjnych, jedynie dla przewleczenia sprawy lub ukrycia posiadanego majątku, co dzieje się ze szkodą dla strony powodowej. Obecnie, jak pisze taż gazeta, istnieje podobno zamiar zniesienia niektórych odnośnych przepisów sądowej ustawy, przyczem ma być skrócony termin zakładania rekursów i skarg apelacyjnych na wyroki zaoczne, oraz nadanie większego zakresu przepisom, dozwalającym zabezpieczać przedmioty i mienie w sporze będące.

— Na skutek wyrażonej przez niektóre osoby wątpliwości co do oryginalności pomieszczonego w poprzednim numerze „Kaliszenina“ wiersza p. t. „Nowoczesny gladjator“ upewniamy, iż takowy nigdy jeszcze i nigdzie drukowanym nie był i że jest najzupełniej oryginalnym utworem podcyfrowanego pierwszemi literami imienia i nazwiska autora.

— Znaleziony został blaszany znaczek na podobieństwo tych, jakie wydają szlifierze albo farbiarze na powierzone sobie rzeczy do ostrzenia lub farby. Poszkodowany zgłosi się do kantoru „Kaliszanina“ a znalazczyni wskazaną mu zostanie.

— D. 14 grudnia r. b. notowano na giełdzie zbożowej w Wrocławiu, następujące ceny, zredukowane do naszej stopy: za 246 funtów polskich: pszenicy białej ciężkiej od rs. 7.28 do rs. 7.60; średniej od rs. 8.12 do rs. 8.44; pośledniej od rs. 6.84 do rs. 7.04; pszenicy żółtej ciężkiej 7.28 do rs. 7.60; średniej 7.88 do rs. 8.16; pośledniej 6.80 do rs. 6.88; żyta wyborowego od rs. 6.76 do rs. 7.04; średniego od rs. 6.40 do rs. 6.52; pośledniego od rs. 6.20 do rs. 6.36; jęczmienia wyborowego od rs. 6.08 do rs. 6.24; średniego od rs. 5.96 do 6.04; pośledniego od rs. 5.40 do rs. 5.68; owsa wyborowego od rs. 6.00 do rs. 6.08, średniego od rs. 5.84 do rs. 5.92, pośledniego od rs. 5.56 do rs. 5.72; grochu wyborowego od rs. 7.00 do rs. 7.20; średniego od rs. 6.52 do rs. 6.72; pośledniego od rs. 5.84 do rs. 6.32; Za centnar (stufuntowy polski) siana: od kop. — do kop. —.

Za rubla dają tam 24 srebrników 8 fenigów. Talar kosztuje rs. 1 kop. 20.

† W dniu 4 (16) grudnia r. b. o godzinie 10 zrana, w kościele O.O. Franciszkanów odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Stanisławy z Tymienieckich **Czyńskiej,** na które pozostały mąż familję i znajomych zaprasza. (767)

Rozne wiadomości.

— Burza cyklonowa w Bengalji. O straszliwej tej katastrofie otrzymał „Times“ z Kalkuty dalsze szczegóły w następujących depeszach z d. 26 listopada: Kalkucka „Gazette“ ogłasza sprawozdanie Sir R. Temple'a z klęsk, zrządzonych ostatnią burzą cyklonową. Sprawdzono, że trzy bezpośrednio po sobie następujące zalewy morskie zatopiły obszar obejmujący 3,000 angielskich mil kwadratowych z 1,062,000 mieszkańców. Spra-

które mam nadzieję, choć w części osłabią te zarzuty.

Sz. krytyk przyznaje, że na początku szedłem dobrze o[illegible] drogą i w wyrazach jasnych i dobitnych nakreśliłem obecny smutny stan Ozorkowa, tę więc „jasną i dobitną“ część ustępu, biorę za zasadę do wyjaśnienia:

Jako pierwszą przyczynę upadku firm ozorkowskich położyłem: ogólną stagnację, drugą—bankructwa warszawskie, a trzecią i najgłówniejszą nieprawidłowy rozwój przemysłu czyli wyzyskiwanie kredytu. Bankructwa warszawskie, które zarwały miejscowych fabrykantów na 50000 rs. spowodowały upadek 3 firm w Ozorkowie na 70000 rs., ale sz. krytykowi dobrze wiadomo, że w stracie 50000 rs, na te trzy firmy przypadł udział nie przenoszący 25000 rs., (resztę poniosły inne firmy), strącając z tej summy największy procent jaki wypłacają bankruci t. j. 40% w towarach (a najkorzystniejszy dla przemysłu w moim obliczeniu), trzy te firmy straciły tylko około 15000 rs.; zkąd jednak wziął się deficyt w ich obrotach wynoszący 55000 rs.

Jeżeli tylko ogólna stagnacja przyczyniła się do upadku, to po strąceniu strat warszawskich, firmy upadłe powinnyby posiadać na zapas produktów surowych i przerobionych na taką summę na jaką ogłosiły upadłość; dla czego więc płacą 40% w towarach a nie 79%? Straciły 21%, wypłacają 40% co razem czyni 61%; lecz cóż się zrobiło z 39%, gdzie kapitał zakładowy przemysłowców, gdzie nakoniec kapitał zapasowy na wypadek stagnacji, którego wymaga elementarna zasada ekonomji. Oba te kapitały prezentują się tu pod postacią 39% ze znakiem mniej, co znaczy, że trzy firmy wyzyskały dobrodziejstwa kredytu na 27000 rs.

Rozważmy teraz co się zrobiło z tą summą. W przemyśle ozorkowskim kapitał monopolizuje pracę. Z listy kanonów za r. b. widzimy że Ozorków liczy 21 „fabryk sukna i kortów“ i 20 „sukienników“ t. j.: pierwsi obracają kapitałem i są fabrykantami — przedsiębiercami, drudzy dla braku kapitału są tylko fabrykantami—wyrobnikami i na własnych warsztatach przerabiają cudze materjały, za wynagrodzeniem od sztuki.

Rola fabrykanta—przedsiębiorcy ogranicza się na włożeniu do przemysłu kapitału, bo produkcją zajmuje się kortmajster i robotnicy, zbytem faktor i każdy w stosunku udziału pobiera wynagrodzenie. Jeżeli więc przypuścimy, że roczny obrót 3 firm wynosił 70000 rs., to łatwo możemy obliczyć jaki procent po zapłaceniu robotnika, powinien dać przemysł, by przedsiębiorstwo mogło się udać. I tak: z powyższego obrachunku widzimy, że miejsce kapitału w gotówce zastąpił kredyt, który się opłaca przeciętnie 15%, fabrykant chociaż *de facto* nie włożył kapitału, jest jednak przedsiębiorcą, opiera na tem swoją egzystencję, wymaga więc pewnego wynagrodzenia czyli po prostu funduszu na własne utrzymanie, który oznaczamy zaledwie 7%, opłata faktora i kortmajstra wyniesie 5%, razem więc potrzebny jest 27%. Czy przemysł sukienniczy daje taki procent? Zaiste—nie! Byłoby to bowiem jedno ze świetniejszych przedsiębierstw, połowa fabrykantów przestała by być wyrobnikami, a ludzie z rzeczywistym kapitałem zawładnęli by niem zupełnie. Jeżeli zatem procent nie wystarcza na pokrycie wydatków, czerpie się z kapitału i takim właśnie sposobem zniknęły 39%, owe 27,000 rs.

A teraz zwracam uwagę sz. krytyka jeszcze na jeden fakt, znany pod nazwą „wełny australskiej“, który także zadaje ciężkie klęski przemysłowi. Powszechnie uznanem jest, że wełna australska o wiele nie dorównywa w dobroci naszej wełnie, jako mniej delikatna i krucha, a skutkiem tego i wyrób z niej mniej trwały. Nasi niemieccy sąsiedzi wykupując u nas wełnę krajową, dostarczają za to obficie wełny australskiej, na bardzo korzystnych warunkach, bo na długi kredyt, którym nader hojnie szafują. Większość przemysłowców dla kredytu, zmuszoną jest korzystać z tej uprzejmości, a sąsiedzi śmiejąc się w duchu, chrzczą wyroby swoje z naszej krajowej wełny nazwą „francuzkich i angielskich“ i zapełniają niemi nasze rynki, ciągną wysokie korzyści i zabijają nasz przemysł. Nie jest to wina konsumenta, że przekonawszy się o trwałości owych wyrobów zagranicznych, płaci za nie zbyt wygórowane ceny, a traci wiarę do krajowych; produkt z dobrego materjału wykonany w Ozorkowie, może wytrzymać konkurencję z zagranicznym; widziałem korty z niektórych fabryk ozorkowskich, kupowane w najlepszej wierze za francuzkie, ale egzystencja tych fabryk opiera się na kapitale, nie na samym tylko kredycie. Zgodzi się zapewne na to i sz. krytyk, że operacja z wełną australską, wspierająca się głównie na kredycie, wcale nie przyczynia się do rozwoju przemysłu, a popierają ją przeważnie tylko ci fabrykanci, którzy nie posiadają kapitału.

Przyznaję sz. krytykowi, że naga prawda wypowiedziana w chwili nieszczęścia, wygląda na szyderstwo; przyznaję i to, że wymienione tu cyfry, mówią w bardzo złośliwy i szyderczy sposób o niektórych fabrykantach, ale starajmy się z zimną rozwagą poznać przyczyny, by im zaradzić—a unikniemy skutków! Nawet wróble na dachach wiedzą o tem, że nie preferans, opera włoska i spacer na praterze sprowadziły krachy wiedeńskie, a cygaro, bilard i derda—ozorkowskie, ale niektórzy ludzie zdają się nie wiedzieć, że te krachy spowodowała ślizga i naciągnięta spekulacja, pragnąca zysku bez rzeczywistej pracy, bogactw, dla blasku uciech i próżności, spekulacja, która nie ogląda się po za siebie, nie rozważa i niechce wiedzieć, że swym zuchwałym krokiem może przyprawić o nędzę niejednego z bliźnich.

Niech więc szanowny krytyk, uzbroiwszy się w bezstronność, raczy powtórnie przeczytać poprzedni ustęp w kroniczce i niniejsze objaśnienie, a po zimnem zastanowieniu wygłosić zdanie: kto z nas obydwóch „błądził po manowcach“ i poprzeć je choć troszkę jaśniejszemi dowodami niż owe wiedeńskie przyjemności.

Z żalem wyznaję, że mimo najlepszych chęci, nie jestem w stanie podać środka, jakiego żąda p. Feliks, do wydźwignięcia się przemysłu z tego smutnego położenia; jestto choroba epidemiczna, którą tylko najzdrowsze organizmy przemysłowe wytrzymać mogą—wątlejsze zabija. Mogło by je uratować od śmierci — gdyby to było możebne—chyba odkrycie min kalifornijskich u nas.

Obserwator.

wozdanie przyjmuje cyfrę ofiar tego formalnego potopu w wysokości 215,000. Powódź pokrywała zupełnie wszystkie wyspy oraz nadbrzeżny pas lądu stałego czteromilowej szerokości. Wszędzie nieszczęśliwi mieszkańcy mieli zaledwie kilka minut czasu do ratowania życia, tak nagle nadszedł ich nawał 10 do 20 stóp wysoki. O godzinie 2 po północy zaczęły wody opadać, lecz dopiero około południa ci, którzy uszli z życiem mogli zejść z drzew, na których znaleźli schronienie. Niektóre włości utraciły 70% swej ludności. Miasto Dowluktar do szczętu zostało zniszczone. Liczby zabitego bydła nawet oznaczyć nie podobna. Nawet ptaki utopione znajdowano po powodzi w wielkiej ilości. Katastrofa] jeszcze dotychczas nie mogła być zbadaną w całych swych rozmiarach; wszelako po wielkim cyklonie z roku 1822 była najstraszliwszą i dotknęła te same co tamten okolice.

— Smutną wiadomość donosimy naszym czytelnikom. W dniu 26 z. m., zmarł w Krakowie *Fryderyk-Kazimierz Skobel*, doktór medycyny i chirurgji, professor Uniwer. Jagiel., członek Krakowskiej Akademji Umiejętności, człowiek głęboko uczony, zacny przyjaciel młodzieży. Dzieło jego „O skażeniu języka polskiego“, wydane na skutek widocznego upadku języka w Galicji, dało w nim poznać światu uczonego lingwistę i miłośnika ojczystej mowy.

— Czytamy w „Birżewych Wiedomostiach“, że ogólnie obawiają się, żeby razem z rozpoczęciem wojny, nie rozszerzyła się po Europie dżuma. Do Konstantynopola przyszły urzędowe wiadomości, że dżuma objawiła się już w obozie Beduinów, w odległości ośmiogodzinnej od Bagdadu. Na skutek tego komitet sanitarny w Konstantynopolu, odniósł się z zapytaniem do władz administracyjnych, czy środki nakazane przed paru miesiącami w razie pojawienia się zarazy, zostały uskutecznione—i odebrał odpowiedź, że nic jeszcze na tem polu nie zrobiono. Mahmud pasza, stojący na czele tego komitetu nie myśli o nikczem, a bagdadzki „wali“ Abdurachmem pasza, nie ustępuje mu w niczem pod względem obojętności na sprawy dżumy.

— Węgierskie muzeum narodowe otrzymało w tym czasie darem od adwokata pana Ignacego Nagy zegar mosiężny, który niegdyś był własnością pamiętnego wezyra tureckiego Kara Mustafy. *Hon* opowiada następujące szczegóły o tym zabytku. Po odsieczy danej oblężonemu w r. 1683 Wiedniowi przez króla Jana Sobieskiego, zegar w mowie będący znajdował się w namiocie Kara Mustafy i przy podziale łupów wojennych dostał się Tekelyemu, od którego przeszedł w posiadanie rodziny Bethlemów. Później jeden z Bethlenów podarował go hrabiemu Lambertowi z Mooru. Nie wiadomo już, w jaki sposób znalazł się ten zabytek w ręku rodziny Zichy, faktem jest jednak, że hrabia Zichy podarował go pełnomocnikowi swemu panu Berenyi, po którym wdowa zapisała go ojcu adwokata pana Nagy.

— Kraszewski pisze studjum nad Zygmuntem Krasińskim. Za materjał do pracy swojej bierze on korespondencję prywatną wielkiego poety. Ciekawiśmy bardzo tej pracy.

— Pp. Doroszyński i Terenkoczy z truppą, a głównie operą swoją, udają się na święta do Wrocławia, gdzie mają zamiar pozostać kilka tygodni.

O WOJEWODACH SIERADZKICH

PRZEZ

Józefa Szaniawskiego

(Ciąg dalszy).

43) *Jan Koniecpolski* herbu Pobóg, syn Aleksandra wojewody sieradzkiego, zwiedziwszy w młodości kraje: włoski i niemiecki, zaciągnął się następnie pod rodzinne sztandary, lecz w nieszczęśliwej bitwie pod Cecorą d. 27 października 1620 r., w której posiłkowały w bojach Stanisław Żołkiewski bohaterską śmierć poniósł, doscał się i Koniecpolski i wielu innemi do niewoli tureckiej. Wykupiony z tejże, osiadł w dobrach swoich dziedzicznych na Ruścu, Woli Rusieckiej, Wielgiem i Czernicach, a król obdarzył go kasztelanją sieradzką. Po śmierci szwagra jego Denhoffa, w Warszawie r. 1645 nastąpionej, Władysław IV wakujące województwo kasztelanowi Janowi Koniecpolskiemu nadał. Jakoż w poniedziałek po Narodzeniu N. P. Marji 1645 r. (11 września) natrafiamy go już wojewodą sieradzkim (1), przy której dostojności wsie Zagórze, Hoszczowę i Wólkę Grabową, w powiecie radomskim leżące, w r. 1646 Janowi na Woli Wężykowej Wężykowi za złotych 40,000 sprzedał, a zaś r. 1658 wieś zwaną Wielgie, w powiecie wieluńskim, Łaszczowej za 20,000 złotych odrezygnował (2). Gustaw Adolf, król szwedzki, starał się wszelkiemi środkami Koniecpolskiego na swoją stronę przechylić, lecz przysięgi na wierność Janowi Kazimierzowi wykonanej nic zachwiać nie zdołało, a ulegając tylko przemocy, kapitulował on w roku 1656 ze Szwedami o zamek sieradzki i piotrkowski. Jeszcze r. 1660 d. 2 listopada wydaje ten wojewoda z urzędu swojego w Ruścu uniwersał do szlachty, ażeby pospieszyła ze składaniem podatków, gdyż przez zwłokę mogłaby dać powód wojsku bez utrzymania będącemu, do samowolnego zadosyćuczynienia potrzebom swoim (3). Umarł on we wsi Ruścu d. 2 marca 1661 r. W kościele tamecznym widziałem około roku 1848 dwie blachy miedziane od trumny tego wojewody z napisami łacińskiemi, a obok nich malaturę na adamaszku karmazynowym, wyobrażającą Jana Koniecpolskiego w naturalnej wielkości przed krucyfiksem klęczącego i ku temuż z rękami do modlitwy złożonemi, zwróconego, wąs wspaniały, poważna broda i niebieskie oczy odznaczały jego osobę; na odwrotnej stronie malatury były łacińskie napisy. Wojewoda powyższy z poślubionej w pierwszym związku Sarnowskiej spłodził syna Stanisława Karola, wojewodę w swoim czasie parnawskiego, a po śmierci Sarnowskiej żył, za powtórnym ślubem r. 1654 z Katarzyną z Nieborowskich, po Wawrzyńcu Stamirowskim, staroście kodalskim pozostałą wdową, ale bezdzietnie.

44) *Hieronim Wierzbowski* herbu Jastrzębiec, syn Mikołaja, kasztelana inowłocławskiego z Urszuli Grudzińskiej, pojawia się najprzód chorążym łęczyckim, następnie r. 1655 kasztelanem sieradzkim, a zarazem starostą oświecimskim i barwaldzkim, około zaś roku 1659 wojewodą brzesko-kujawskim. W roku 1661 dnia 1 września w mieście Szadku Hieronim z wielkiego Chrząstowa Wierzbowski, jako wojewoda sieradzki, i przytem wielkorządca krakowski, tudzież starosta oświecimski i szadkowski, mianuje z urzędu swojego Stanisława Kołakowskiego podwojewodzym sieradzkim (4), a zaraz nazajutrz zastawia w dwóch tysiącach złotych wsie swoje Polaszyn Stary i Wierzchy, w powiecie szadkowskim leżące, od dwóch do dwóch lat Wojciechowi i Marjannie z Chrząstowa małżonkom Mieckowskim, zdaje się blizkim krewnym swoim (3). Tytuł wojewody sieradzkiego posiadał on jeszcze w r. 1664, gdyż w piątek w wigilją Wszystkich Świętych (31 października) woźny sądowy zeznał, iż na jego żądanie pozew stronie pewnej doręczył (6), atoli w roku już następnym dokonał życia podług Niesieckiego. Stwierdzają to i księgi dawne sieradzkie, które pod rokiem 1665 w poniedziałek po Ś. Jakóbie Apostole (27 lipca) Katarzynę Piotrowską Gingelównę, jako wdowę po Hieronimie wojewodzie pozostałą przywodzą (7). Niesiecki mieni go dwużennym a to z wdowami 1° z Marcjanną, Hermolausa Aleksandra Przyłęckiego córką, wdową po Krzysztofie Komorowskim, staroście oświecimskim, z której pozostał syn Zygmunt Wierzbowski, 2-do z Katarzyną Piotrowską z Litwy, wdową po Podolskim kasztelanie rawskim, która powtórnie owdowiawszy, poślubiła znowu Karszewskiego kasztelana wojnickiego. W miasteczku Górze Kalwarji, w czasie swym także nową Jerozolimą nazywanem, w powiecie dawnym czerskim położonem, w kościele O.O. Bernardynów znajduje się tafla marmurowa z napisem na pamiątkę zgonu Hieronima Wierzbowskiego, wojewody sieradzkiego i starosty oświecimskiego, w Warszawie nastąpionego, jakiejby zaś był treści ten napis, zamilcza źródło nasze (8).

45) *Jędrzej Starkowiecki* herbu Łodzia, syn podług Niesieckiego Macieja i Jadwigi Bełdowskiej, pochodził z rodziny wielkopolskiej, której gniazdem była wieś Starkowiec, a grobami familijnemi w kościele miasta Kobylina, o pół mili od Starkowa odległego. Jędrzej wykształcony umysłowo, posuwał się na urzędach i dostojeństwach początkowo województwa kaliskiego, jako łowczy kaliski, dalej kasztelan kamiński i dopomagał dzielnie Czarnieckiemu tudzież Opalińskiemu do gromienia najezdniczych Szwedów, w progach domowych pod Lesznem, Kościanem i Kaliszem, za co król Jan Kazimierz obdarzył go r. 1661 kasztelanją łęczycką. Z takowej posuwa go Niesiecki w r. 1665 na województwo sieradzkie, i na temże w tym samym roku śmierć mu naznacza; lecz w sprzeczności jest sam z sobą, gdy dodaje, że ten Jędrzej testamentem w r. 1666 sporządzonym, zapisał złotych 10,000 na wymurowanie kaplicy Św. Stanisława Kostki. Prawdopodobniej jest wszakże, że Starkowiecki postąpił z kasztelana łęczyckiego na wojewodę łęczyckiego, czego ślad dopatrujemy w Niesieckim wydania Bobrowicza (Tom I str. 158 pod № 39 b.). Encyklopedja Powszechna (XXIII 979) utrzymuje, że on umarł w r. 1667, lecz na to żadnego nie pokłada dowodu. Z uwagi, iż poprzedni wojewoda sieradzki Wierzbowski umarł przed dniem 27 lipca 1665 r. zaś Przerębski Karol Zygmunt był już w dniu 9 listopada 1662 r. i w latach następnych takimże wojewodą (jak poniżej przekonamy), zaś o Starkowieckim w aktach dawnych sieradzkich nie masz żadnego śladu, z tych przeto zasad wnosiłbym, że niniejszy Jędrzej nie był wcale wojewodą sieradzkim. Poświęcał się ten Starkowiecki i literaturze krajowej, gdyż listy i czyny chwalebne Władysława IV króla polskiego i szwedzkiego przez Starkowieckiego Jędrzeja od r. 1643 do r. 1655 w języku łacińskim spisane, posiadała biblioteka Załuskich w rękopiśmie in folio (9).

(1) Terrestr. Siradiens. Lib. 78 an. 1645 p. 154.
(2) Castr. Siradien. Lib. 167 an. 1658 p. 378.
(3) Castren. Sirad. Relat. Lib. 34 an. 1660 p. 452
(4) Inscript. Castrens. Siradiens. Lib. 169 an. 1661 pag. 15.
(5) Inscript. Castrens. Siradiens. Lib. 171 Oblata an. 1665 pag. 306.
(6) Relationum Castri Siradiens. Lib. 36 an. 1664 pag. 445.
(7) Inscript. Castri Siradiens. Lib. 171 anno 1665 pag. 367 versa.
(8) Alleluja, Rocznik Religijny na rok 1842. Warszawa str. 258.

(9) Michała Wiszniewskiego Historja literatury polskiej Tom I stron. 66 — 67 tudzież Encyklopedja Powszechna Tom XXIII str. 979.

Przegląd polityczny.

Dramat zwany rozwiązaniem kwestji wschodniej zbliża się do końca. Dotąd nic jeszcze nie widzimy, ale w tych dniach, silnie wytężywszy uwagę, powinniśmy już coś dostrzedz. Układy odbywają się pod względem formy tak jak przewidywano.

Pierwszem zadaniem jest opracowanie protokułu, który ma być przedstawiony Porcie przez słuchniu mocarstw. Jeżeli Porta przyjmie go w zasadzie, to o szczegółach i wykonaniu go będzie mowa na konferencji właściwej, w której rząd sułtański nie tylko udział przyjmie, ale nawet wedle zwyczajów dyplomatycznych będzie prezydował. Jeżeli zaś turecka rada stanu już w zasadzie program odrzuci, to niepotrzebne a właściwie niemożliwe będą wszelkie dalsze narady, i w takim razie wojska rossyjskie niebawem wkroczą do Bulgarji. Ta ostatnia ewentualność jest zresztą i w innym razie prawdopodobną; chociażby bowiem Porta i zgodziła się w zasadzie na program, to porozumienie się co do wykonania go będzie bardzo trudne. Okupacja Bulgarji wydaje się prawie koniecznością nieuniknioną. To co piszą o paralelnej okupacji Bośnji i Hercegowiny przez Austrję jest dotąd „pium desiderium“ niektórych mężów stanu, ale nikt chyba jeszcze kwestji tej na serjo nie rozbierał.

„Nord“ donosi o rosnącej ciągle agitacji śród heleńskich szczepów państwa tureckiego. W Adryanopolu rozbudziło się z żywością uczucie narodowe; wszędzie zbierają składki i jako dar patrjotyczny odsyłają do Grecji. Na wyspie Krecie i jedna i druga strona przewiduje lada chwila zbrojne powstanie; władze tureckie zaledwie mogą swoich spółwyznawców utrzymać w pokoju. I muzułmanie i grecy są zarówno przeciwni ewentualności okupacji angielskiej, o której dość obszernie mówią. Załoga wyspy, złożona z 15,000 ludzi, została znakomicie powiększoną.

Sprawy wewnętrzne Rumunji przybierają coraz ostrzejszy i coraz krytyczniejszy charakter.

Kłopoty finansowe i panika wzmagają się z dniem każdym. Rząd wybiera już pieniądze z codziennych kas kolei żelaznych i obraca je na potrzeby wojska. Wszelkie wypłaty ustały. Wiele rodzin opuszcza miasto i kraj dla uniknienia niebezpieczeństw wojny.

OGŁOSZENIA.

764-5-2

Magazyn towarów bławatnych

LEOPOLDA GROSS

Rynek № 18. W KALISZU **Rynek № 18.**

zawiadamiam szanowną publiczność, że od dnia dzisiejszego do 1 stycznia w osobnym oddziale mojego zakładu otworzyłem:

!!! WYPRZEDAŻ NA GWIAZDKĘ !!!

z wysortowanych towarów łokciowych i gotowych po pół ceny dawnej wartości:

Czystowełniane towary z jedwabiem mięszane które kosztowały	75 kop.	po 38.
Wełniane zimowe towary	55 „	28.
Mohair Bareże (wyglądają jak jedwab)	55 „	30.
Cretony francuzkie	30 „	20.
Wszystkie inne łokciowe towary	— „	25.

Odpasowane czysto-wełniane suknie z jedwabiem mięszane	rs. 22 k. —	po rs. 12 k. —.
Szlafroczki gotowe z weluru haftowane i z taśmą	13 „ —	„ 8 „ —.
Gotowe zimowe suknie najnowsze fasony	25 „ —	„ 18 „ —.
Pokrycia na meble (rypsy i adamaszki)	2 „ 50	„ 1 „ 80.
Tarlatanowe balowe odpasowane suknie	12 „ —	„ 6 „ —.

Oraz także dałem kilka modeli francuzkich do wyprzedaży.

Wyprzedaż odbywać się będzie w osobnym oddziale mojego zakładu po cenach stałych na każdej sztuce wyznaczonych.

W HANDLU
J. M. RASZEWSKIEGO
W KALISZU

gdzie **zupełna wyprzedaż** nabyć jeszcze można praktyczne zabawki dziecinne, różne upominki i przedmioty galanteryjne odpowiednie na gwiazdkę **po cenach niżej kosztu.**

Wyprzedaż trwać będzie tylko do Nowego Roku. 771

FABRYKA TKANIN DRUCIANYCH
J. R. Richter
w Kaliszu w Rynku Nr. 35,

poleca Sz. Panom obywatelom wszelkie sita, arfy druciane do oczyszczania wszelkiego zboża, i sita do oczyszczania koniczyny z babki. 770-4-1

W środę wieczór na Wrocławskiem-Przedmieściu, zgubioną została **obrączka** ślubna z cyfrą F. Z. I. 1869 r. Uprasza się o zwrot do ekspedycji „Kaliszanina“ za nagrodą rs. 2. (772)

SKŁAD GŁÓWNY WYROBÓW
ZJEDNOCZONYCH ŚLUSARZY
w Warszawie

ul. Miodowa № 482 (6) w domu W-go Mrozowskiego.

Posiada znakomity zapas **okucia** do drzwi i okien, **zamków i sprężyn** do drzwi, **szaf ogniotrwałych, łóżek żelaznych składanych, wag decymalnych, wózków, welocipedów dziecinnych, postumentów do umywalni, zatrzasków do drzwi, kłódek i wyrobów ostrogarskich.** 508—26-11

---

w Piekarni
KAROLA MARSZŁA

ulica Wrocławska w domu własnym № 184, dostać można codziennie świeżych i smacznie wyrabianych

PIERNIKÓW

w różnych gatunkach; prócz tego nadchodzą codziennie świeże **Drożdże wiedeńskie.**

750-3-3

FABRYKA
Maszyn, Instrumentów Pożarnych, Pomp i Studzien Artezyjskich
ADOLFA TROETZER

w Warszawie przy ulicy Chłodnej

posiada i wyrabia

Sikawki pożarne i ogrodowe rozmaitej wielkości. **Różne rekwizyta dla straży ogniowych,** jako to: beczki żelazne i dębowe, wiadra, drabiny różnych modeli, bosaki, topory, oskardy, kaski skórzane i metalowe i t. d. **Pompy** rozmaite dla miast, fabryk i do prywatnego użytku. **Studnie artezyjskie** dla zawodnienia miast i zakładów prywatnych, wodociągi i t. d. Oraz wszelkie roboty mechaniczne i reparacje takowych. Katalogi illustrowane interesantom bezpłatnie. 749-12-3

W owczarni zarodowej

w Słupi pod Kempnem

rozpoczęła się sprzedaż

Baranów.

Cena od Rs. 25 do 150. 700-9-7

Kupiecki, techniczi i gospodarski personał

może objąć każdego czasu posady. Aby na zapytanie otrzymać odpowiedź, należy załączyć markę. Rozdającym posady, bezpłatnie udzieli się wiadomości. Edmund **Jasiński**

765-5-2 Wrocław, Gr. Scheitnigerstrasse № 16 d.

Na gwiazdkę. Tanio. Wielki wybór.

Wielki wybór książek i nut muzycznych na gwiazdkę, tak dla dzieci jak i osób dorosłych w skromnych i ozdobnych oprawach w różnych językach, oraz książek do nabożeństwa, sprzedaje po cenach warszawskich księgarnia

763-3-2 *J. Mittwocha* w Kaliszu.

Do sprzedania

magiel angielski

mało używany. Wiadomość powziąść można u właścicielki domu na Wrocławskiem Przedmieściu № 517. (756-3-2)

Kurs Giełdy warszawskiéj.

Dnia 12 Grudnia 1876 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopieiki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Marki państwa Niemiec	—	—	—	40
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	—	—	—	—
„ „ „ serji II. „ 100	97	30	—	—
„ „ nowe 5% z r. 1869	89	50	89	20
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	79	10	78	80
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	180	—	—	—
„ „ „ „ 1866	176	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj	—	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz	—	—	168	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	—	—	119	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	—	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	101	50	--	—

Wartość kup. bież. od L. Z. k. 188/9
„ „ „ Likwida. „ k. 12 3/9
„ „ „ nowych „ „ 236/9

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	122	95	—	—
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	8	27	—	—
Paryż: Weksel 2 m. za 300 franków	--	—	98	55
Wiedeń: Weksel 8 m. za 150 f.	98	10	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m.	—	—	—	—
„ „ „ a vista	—	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE		Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
15 Grudnia	Piątek	8	3 r.	3	48 w.	7	45	8	53	we dnie		we dnie	
16 „	Sobota	8	4	3	49	7	45	8	53				
17 „	Niedziela	8	5	3	49	7	44	8	54			4	56 w.
18 „	Poniedziałek	8	5	3	49	7	44	8	54			5	54 „

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej